

Sygn. akt III AUa 1666/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 września 2016 r.

**Sąd Apelacyjny w Katowicach** Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	SSA Witold Nowakowski
Sędziowie	SSA Wojciech Bzibziak SSO del. Anna Petri (spr.)
Protokolant	Michał Eksterowicz

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2016r. w Katowicach

sprawy z odwołania (...) Agencji (...) Sp. z o.o. w G. ((...) Agencja (...) Sp. z o.o. w G.)

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanych B. E. (B. E.), A. G. (A. G.), T. J. (T. J.), J. J. (J. J.) i R. J. (R. J.)

o ustalenie podlegania obowiązkowi ubezpieczenia

na skutek apelacji odwołującej (...) Agencji (...) Sp. z o.o. w G.

od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach

z dnia 23 czerwca 2015r. sygn. akt XI U 1236/14

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od (...) Agencji (...) Sp. z o.o. w G. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kwotę 975 zł (dziewięćset siedemdziesiąt pięć złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

/-/SSO del. A.Petri /-/SSA W.Nowakowski /-/SSA W.Bzibziak

Sędzia Przewodniczący Sędzia

Sygn. akt III AUa 1666/15

## UZASADNIENIE

Płatnik składek - Agencja (...) S.A. w J. wniosła odwołania od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. z dnia 6 marca 2014r. ustalających, że zainteresowani: B. E., A. G., T. J., J. J. i R. J. w okresach w nich wskazanych, jako osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia u odwołującej, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu. Odnosiło się to w przypadku poszczególnych zainteresowanych do okresów:

- u B. E.: od 7 czerwca do 5 lipca 2011r., od 28 października do 5 listopada 2011r., od 2 do 15 kwietnia 2012r., od 30 lipca do 17 sierpnia 2012r., od 10 do 30 października 2012r. i od 5 do 30 listopada 2012r.;

- u A. G. od 1 października 2012r. do 14 grudnia 2012r.;

- u T. J. od 2 kwietnia 2012r. do 15 czerwca 2012r. i od 25 czerwca 2012r. do 19 grudnia 2012r.;

- u J. J. do dnia 1 lipca 2012r.;

- u R. J. od 1 do 15 września 2012r.

Odwołująca domagała się zmiany zaskarżonych decyzji, poprzez stwierdzenie, iż zawarte przez nią z zainteresowanymi umowy stanowią umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia, a zatem zainteresowani nie podlegają obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu. Nadto, wносиła o zasądzenie na jej rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zarzuciła, że organ rentowy nie ustalił zgodnego zamiaru stron co do tego, co miało stanowić rezultat spornych umów i nie wskazał na jakich dowodach się oparł ustalając, że strony łączyły umowy zlecenia, pomimo, że w wyniku pracy zainteresowanych doszło do powstania dzieła o charakterze niematerialnym (przeprowadzenia kursu) i skończonym (uzyskano ustalony efekt). Przyznała, że umówionym rezultatem nie był poziom wiedzy kursantów, ani też samo przeprowadzenie kursu, lecz przede wszystkim jego przygotowanie pod względem programowym

w oznaczonym czasie, na co wskazuje postanowienie o przeniesieniu na nią praw autorskich. Zainteresowani opracowali programy kursów, materiały dydaktyczne oraz autorskie sposoby ich prezentacji. Samodzielnie i swobodnie ustalali harmonogram zajęć i tematów.

Ich obowiązkiem było przygotowanie specjalistycznego kursu, wytworzenie odpowiedniego programu szkoleniowego, a następnie jego przeprowadzenie dla kursantów.

Organ rentowy wniósł o oddalenie odwołań i zasądzenie od odwołującej na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Podniósł, że zainteresowani, jako osoby wykonujące pracę na podstawie umów zlecenia, podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu od dnia wskazanego w umowach, jako dzień rozpoczęcia ich wykonywania do dnia rozwiązania umów. W związku z tym, że w okresie ich wykonywania nie posiadali innych tytułów obowiązkowych ubezpieczeń, a odwołująca nie zgłosiła ich do tych ubezpieczeń, dlatego ustalił dla nich podstawę wymiaru składek na owe ubezpieczenia. W wyniku przeprowadzonej kontroli spornych umów, organ rentowy ustalił, że ich przedmiotem było przeprowadzenie zajęć dydaktycznych na kursie, a wykonywane przez zainteresowanych czynności nie spowodowały powstania żadnego dzieła w rozumieniu art. 627 k.c., które miałyby samodzielny byt na przyszłość. Przeprowadzenie zajęć stanowiło wyłącznie staranne działanie wykonawców umów. Stosownie do posiadanej wiedzy, mieli oni przekazać ją kursantom i wskutek tego, nie powstawał żaden rezultat. Nie sposób bowiem uznać za taki poziom wiedzy kursantów po takich wykładach.

Zainteresowani nie zajęli żadnego formalnego stanowiska w sprawie.

**Wyrokiem z dnia 23 czerwca 2015r. Sąd Okręgowy w Katowicach oddalił odwołania i zasądził od odwołującej na rzecz organu rentowego kwotę 300 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.**

Sąd I instancji ustalił, że odwołująca Agencja prowadziła działalność gospodarczą polegającą na organizacji kursów zawodowych na zamówienia różnych podmiotów, w tym Urzędów Pracy. Podmiot zamawiający określał o jaki kurs chodzi, ile osób ma być przeszkolonych, w jakiej dziedzinie, w jakim czasie, jakim kosztem i z jakim efektem końcowym. W odpowiedzi Agencja przedstawiała zamawiającemu program kursu określający tematy do przedstawienia kursantom w danej dziedzinie w ramach szkolenia, harmonogram szkoleń i umiejętności, które kursanci nabędą. Po zaakceptowaniu programu kursu zamawiającego i zawarciu kontraktu Agencja opracowywała moduł zakresu szkolenia

dla każdego wykładowcy, w jakim określano jakie tematy objęto programem kursu, w jakiej ilości godzin będzie je realizował na danym kursie i poszukiwała osób z odpowiednimi kwalifikacjami do ich przeprowadzenia. Następnie wybranym osobom, posiadającym wiedzę i doświadczenie w danej dziedzinie, powierzała przeprowadzenie zajęć dydaktycznych

na kursie w określonej liczbie godzin, w określonym przedziale czasowym i w zakresie określonych tematów. Na okres prowadzenia szkolenia w ramach danego kursu odwołująca zawierała z wykładowcami pisemne umowy o dzieło według takiego samego przyjętego wzoru.

W okresach objętych zaskarżonymi decyzjami Agencja zawarła z zainteresowanymi umowy o dzieło, w ramach których zobowiązali się oni do wykonania dzieła w postaci prowadzenia zajęć dydaktycznych na przewidzianych umowami kursach oraz do przekazania prawa własności i ewentualnych praw autorskich do materiałów dydaktycznych, które powinni byli dostarczyć Agencji do dnia rozpoczęcia szkolenia. Za przeprowadzenie zajęć dydaktycznych na każdym kursie zainteresowanym przysługiwało wynagrodzenie określone kwotowo w umowie i wypłacane na podstawie rachunków. Wszyscy zainteresowani mieli obowiązek osobistego wykonania umów. W przypadku poszczególnych zainteresowanych umowy obejmowały następujące kursy:

- u B. E. 6 umów o dzieło przypadających w okresie od 7 czerwca 2011r.

do 30 listopada 2012r.: Profesjonalny opiekun osób starszych i niepełnosprawnych, Opiekunka osób starszych, Opiekunka dziecięca, Asystent osoby niepełnosprawnej, Pracownik dozoru i monitoringu, Profesjonalna opiekunka i Rejestratorka medyczna;

- u A. G. 7 umów o dzieło przypadających w okresie od 1 października 2012r. do 14 grudnia 2012r.: Pracownik działu sprzedaży z obsługą komputera, Rejestratorka medyczna, Magazynier z obsługą wózka jezdniowego z egzaminem UDT, Technika sprzedaży;

- u T. J. 31 umów o dzieło przypadających w okresie od 2 kwietnia 2012r. do 15 czerwca 2012r. i od 25 czerwca 2012r. do 19 grudnia 2012r.: Pracownik sprzedaży z obsługą komputera, Magazynier z uprawnieniami do obsługi wózka widłowego, Księgowość w małych i średnich przedsiębiorstwach z elementami kadr i płac, Kelner, barman z elementami pomocy kuchennej, Pracownik administracyjno - biurowy, Specjalista do spraw kadr i płac, Profesjonalny sprzedawca, Sprzedawca, Kasjer, Fakturzysta, Sekretarka, Księgowość, Księgowość komputerowa, Podstawy przedsiębiorczości, Rozliczenia finansowe w małej firmie wraz z elementami pracy biurowej, Rejestratorka medyczna, Techniczna obsługa biur sprzedaży;

- u J. J. 2 umowy o dzieło przypadające w okresie od 25 czerwca 2012r. do 15 listopada 2012r.: Pracownik administracyjno - biurowy, Sekretarka;

- u R. J. 7 umów o dzieło w okresie od 25 czerwca 2012r.

do 22 października 2012r.: Sprzedawca, Pracownik administracyjno - biurowy, Księgowość, Kelner, barman i Język angielski.

Zainteresowani B. E., A. G. i T. J. nie mieli w spornych okresach innych tytułów obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Natomiast zainteresowana J. J. w okresie od 2 do 15 lipca 2012r. i od 22 października do 15 listopada 2012r. została zgłoszona do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych przez innych płatników składek z tytułu umowy o pracę, z której uzyskiwała przychód wyższy, niż minimalne wynagrodzenie.

Zdaniem Sądu Okręgowego, odwołania nie zasługują na uwzględnienie. Powołując się na przepis art. 627 k.c., Sąd ten wskazał, iż przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Dzieło może mieć charakter materialny lub niematerialny. Równocześnie musi posiadać indywidualny charakter oraz odpowiadać osobistym potrzebom zamawiającego. Umowa o dzieło jest umową rezultatu, co odróżnia ją od umowy zlecenia i umowy o świadczenie usług. Zgodnie bowiem z art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Natomiast z mocy art. 750 k.c., przepisy o zleceniu stosuje się odpowiednio do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami.

Sąd I instancji odwołał się do poglądów wyrażanych w orzecznictwie, zgodnie z którymi jednymi z wyznaczników odróżniających czynności świadczone w ramach umowy o dzieło od zadań wykonywanych w ramach umowy zlecenia są:

1. konieczność określenia dzieła z góry w umowie,
2. powstanie w wyniku działań przyjmującego zamówienie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu,
3. weryfikowalność tego rezultatu ze względu na istnienie wad (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 11 września 2013r., III AUa 205/13, Lex nr 1438167).

Nadto, cechą wyróżniającą umowę o dzieło jest brak stosunku zależności lub podporządkowania pomiędzy zamawiającym, a przyjmującym zamówienie, objawiający się w tym, że sposób wykonania dzieła pozostawiony jest uznaniu przyjmującego zamówienie oraz to, iż ten ostatni nie ma obowiązku osobistego wykonania dzieła, chyba, że wynika to z umowy lub charakteru dzieła (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 9 lipca 2014r., (III AUa 776/13, Lex nr 1506744). Tym samym, umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w jego wykonywaniu, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem jego wykonania (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 29 października 2013r., III AUa 350/13, Lex nr 1425553).

Sąd I instancji podkreślił, iż dziełem jest stworzenie lub przetworzenie czegoś do postaci, w jakiej dotychczas nie istniało. Powinno ono posiadać byt samoistny, a więc niezależny od dalszego działania i istnienia twórcy (wykonawcy). Z kolei, z umową starannego działania jest związany obowiązek dłużnika do działania w sposób sumienny w kierunku osiągnięcia danego rezultatu, przy czym, już samo staranne działanie stanowi spełnienie świadczenia, niezależnie od tego, czy ostatecznie zostanie osiągnięty zamierzony rezultat, czy nie. Jak z tego wynika, takie samo świadczenie może być zatem zarówno przedmiotem zobowiązania starannego działania, jak i zobowiązania rezultatu, w zależności od tego, czy dłużnik przyjmie odpowiedzialność za osiągnięcie zakładanego rezultatu. Zatem, dokonywanie omawianego rozróżnienia w płaszczyźnie świadczeń nie jest właściwe, albowiem to nie cechy świadczenia, lecz obowiązki dłużnika mają tu znaczenie. Zobowiązaniami rezultatu są te zobowiązania, w których rezultat zostaje objęty obowiązkiem świadczenia dłużnika. Pozostałe zobowiązania, niezawierające w swej treści obowiązku dłużnika do osiągnięcia rezultatu, będą zobowiązaniami starannego działania.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na przyjmowaną w doktrynie konieczność opisanego rezultatu w treści umów o dzieło, kreujących stosunki zobowiązaniowe. Jeżeli zapisy umowy stanowią w tym przedmiocie wątpliwości, należy przyjąć, iż strony nie dążyły do objęcia rezultatu obowiązkiem wykonawcy, jak to miało miejsce w niniejszej sprawie. W treści umów nazwanych przez strony umowami o dzieło wskazano, że obowiązkiem wykonawcy jest prowadzenie zajęć dydaktycznych na kursie w oznaczonym okresie czasu. Rodzi

to poważne wątpliwości, czy i jaki rezultat był uzgodniony przez strony i czy zawarta umowa ma charakter zgodny z jej nazwą. Zeznania świadków i stron także nie dają podstaw do oceny na gruncie art. 65 k.c., że obowiązkiem zainteresowanych był jakikolwiek rezultat

w rozumieniu powołanego wyżej art. 627 k.c. Rezultatem takim nie może być bowiem sama czynność, lecz jej wynik, ponieważ dzieło musi istnieć w postaci postrzegalnej. Tymczasem, zainteresowani zobowiązali się do przeprowadzenia zajęć dydaktycznych na kursach, przekazywania kursantom wiedzy z danej dyscypliny, nauczania konkretnego przedmiotu

w ramach kursu. Byli przy tym zobowiązani do szeregu innych powtarzalnych czynności, których celem było kształcenie uczestników kursu, takich, jak wypełnianie dokumentacji związanej z realizacją przeprowadzanych zajęć, doszkalanie poszczególnych słuchaczy, udział w komisjach egzaminacyjnych.

Zainteresowani nie brali przy tym na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianych czynności i doprowadzenia do jakiegokolwiek rezultatu, a w wyniku ich działań nie powstało nic, co miałyby być samoistny i niezależny od nich. Pomimo nazwania umów umowami

o dzieło strony nie ustaliły w nich żadnego rezultatu, który mieliby osiągnąć i który miałby być przedmiotem odbioru i zapłaty.

Sąd I instancji nie znalazł podstaw do uznania, że obowiązkiem zainteresowanych było przygotowanie kursu pod względem programowym i jego przeprowadzenie, albowiem taki program był przedmiotem ustaleń Agencji z zamawiającym organizację danego kursu,

w związku z czym, na etapie zawierania umów z wykładowcami był już znany. Zawarte w umowach postanowienia o przeniesieniu praw autorskich do materiałów dydaktycznych, które przed zawarciem umowy i rozpoczęciem szkolenia mieli przedstawiać niektórzy zainteresowani, w rzeczywistości nie były realizowane, skoro przedstawianych dokumentów nie mieli obowiązku podpisać, a więc autoryzować. Dla Agencji nie było zatem istotne,

kto jest autorem materiałów dydaktycznych dla słuchaczy kursów przedstawianych ewentualnie przez zainteresowanych, ani też to, czy i jakie prawa mogą na nią przejść w tej sytuacji. Przygotowanie materiałów dydaktycznych, stanowiących konspekt zakresu tematycznego szkolenia i programu szkolenia, który był realizowany na kursie

przez wykładowcę było czynnością uprzednią, przygotowawczą, jedynie wcześniejszym etapem procesu szkoleniowego, niezbędnym dla przeprowadzenia zajęć na kursie. Ponadto, program opracowany na potrzeby szkolenia zawodowego, to praca o charakterze technicznym, wymagająca określonej wiedzy oraz użycia odpowiednich materiałów. Nie jest to przy tym utwór, ponieważ brakuje mu cech dostatecznie indywidualizujących, odróżniających go od innych wytworów podobnego rodzaju i przeznaczenia. Faktycznie zainteresowani realizowali bowiem program kursu narzucony przez Agencję, działając

w ramach swojej wiedzy, doświadczenia i umiejętności.

Zatem w ocenie Sądu Okręgowego, faktyczna treść umów i całokształt okoliczności towarzyszących ich zawarciu i wykonywaniu jednoznacznie przemawiają za ich kwalifikacją, jako umów o świadczenie usług, do których znajdują zastosowanie przepisy o zleceniu

w rozumieniu art. 750 k.c. Takie umowy rodziły obowiązek objęcia zainteresowanych obowiązkowo ubezpieczeniem emerytalnym, rentowymi oraz wypadkowym na podstawie ustawy z 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2013r., poz. 1442), jak przewidziano w zaskarżonych decyzjach.

Mając powyższe na względzie, Sąd I instancji na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. oddalił odwołania, jako bezpodstawne.

O kosztach postępowania Sąd ten orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z § 11 ust. 2 rozporządzenia z 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1349 ze zm.), zasądając od odwołującej na rzecz organu rentowego kwotę stanowiącą pięciokrotność stawki minimalnej, z uwagi na połączenie do rozpoznania 5 odwołań.

### ***Apelację od tego wyroku wniosła odwołująca.***

Apelująca domagała się zmiany zaskarżonego wyroku i orzeczenia co do istoty sprawy, ewentualnie jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji lub organowi rentowemu i zasądzenia kosztów procesu.

Zarzuciła temu wyrokowi:

- naruszenie przepisów postępowania - art. 233 k.p.c., poprzez błędną ocenę stanu faktycznego wynikającego z przeprowadzonych dowodów, w tym polegającą na uznaniu, że przedmiotem umów zawieranych z zainteresowanymi było świadczenie usług, a nie wykonanie dzieła;

- naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

a) art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z 13 października 1998r.

o systemie ubezpieczeń społecznych, poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, polegające na uznaniu, iż zainteresowani podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu, pomimo wykonania pracy na podstawie umowy o dzieło;

b) art. 734 § 1 w związku z art. 750 k.c. i art. 727 k.c., poprzez ich błędną wykładnię, prowadzącą do przyjęcia, że odwołującą i zainteresowanych łączyły umowy

o świadczenie usług, pomimo, że w wyniku pracy zainteresowanych doszło do powstania dzieła w charakterze niematerialnym;

c) art. 65 § 2 w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c., poprzez niedokonanie wykładni oświadczeń woli stron i nieuzasadnione zakwalifikowanie spornych umów, jako umów o świadczenie usług, pomimo, że ich wykładnia powinna prowadzić do wniosku, że są umowami o dzieło.

Apelująca zauważyła, iż dzieło w postaci opracowania programu kursu i materiałów dydaktycznych posiadało indywidualny charakter wymagany dla umów o dzieło. Jak wynika z zeznań zainteresowanych, Agencja określiła jedynie potrzeby, z którymi dzieło miało harmonizować: udzielała ogólnych wytycznych co do zagadnień, które miały zostać zrealizowane, zaś opracowanie szczegółowego programu pod kątem merytorycznym leżało

w gestii przyjmującego zamówienie. Opracowanie kursu pod względem merytorycznym należało do zainteresowanych, więc w istocie wykonywali oni czynności, które doprowadziły do rezultatu w postaci powstania dzieła o charakterze indywidualnym. Z jednej strony

dzieło miało charakter niematerialny, polegający na zrealizowaniu całego programu szkoleniowego, z drugiej strony przybrało charakter materialny w postaci przygotowanych przez zainteresowanych materiałów dydaktycznych. Opracowanie ćwiczeń dla kursantów

i owych materiałów wymagało przy tym najwięcej pracy.

Apelująca podkreśliła, iż dzieło nie musi być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym. Powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1967r. (I CR 500/66, OSNCP 1968 nr 1, poz. 5) wskazała, iż umowa, w której strona zobowiązuje się do wykonania określonej produkcji artystycznej za wynagrodzeniem ma cechy umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia. Treścią zobowiązania wykonawcy nie jest bowiem samo podjęcie i wykonywanie określonych czynności, lecz oznaczony w umowie ich wynik

w postaci wystawienia widowiska odpowiadającego ustalonym z góry warunkom. Odnosząc to do niniejszego sporu, należy stwierdzić, iż zainteresowani wytworzyli dzieło polegające na zrealizowaniu całego programu szkoleniowego. Wytyczne udzielane im przy tym przez odwołującą stanowiły przy tym jedynie określenie jej potrzeb względem mającego powstać dzieła, a nie wyraz zależności, czy władztwa nad sposobem opracowania programu. Opracowanie programu i przeprowadzenie zgodnie z nim kursu miało w tym wypadku charakter jednorazowy i było zamknięte terminem, więc spełniało wymogi dzieła.

W ocenie apelującej, przedmiotem spornych umów nie było samo przeprowadzenie kursu, lecz prócz tego opracowanie niezbędnych materiałów i sposobu prezentacji ich treści. W tym celu zainteresowani musieli dysponować odpowiednimi kwalifikacjami i być zdolnymi do stworzenia dzieła spełniającego wymogi niezbędne dla wykonywania określonych czynności lub zawodu. Na taki zamiar wskazuje m.in. postanowienie, na podstawie którego zainteresowani zobowiązują się do przeniesienia praw własności i autorskich praw majątkowych do rezultatu ich intelektualnego wysiłku. W wykonaniu tego zobowiązania zainteresowani opracowali program kursu oraz materiały dydaktyczne, co zostało zweryfikowane i zaakceptowane przez odwołującą. Praca nad tym dziełem wykonywana była przez nich w sposób samodzielny i swobodny. Przedmiotem ustaleń stron był bowiem jedynie ramowy program kursu, stanowiący wytyczne dla przyjmujących zamówienie. Natomiast opracowanie szczegółowej, merytorycznej części kursu zostało powierzone przyjmującym zamówienie do samodzielnego wykonania na podstawie wskazówek odwołującej. Stąd, łączące strony umowy były umowami o wykonanie dzieła, którym było przeprowadzenie specjalistycznego kursu, w ramach którego przygotowywali szczegółową, merytoryczną część kursu, opracowali materiały dydaktyczne, czy wreszcie sprawdzali umiejętności nabyte przez kursantów.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od odwołującej na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

Zdaniem organu rentowego, wyrok Sądu Okręgowego jest prawidłowy. Okoliczności faktyczne ustalone w toku postępowania sądowego uzasadniają tezę, że zawarte umowy o dzieło określają zbiór czynności realizowanych w istocie w ramach umów starannego działania, mających charakter umów zlecenia, co rodzi obowiązek ubezpieczenia społecznego. Z treści spornych umów niewątpliwie wynika, że ich przedmiotem nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, czy też pomyślnego wyniku podejmowanych czynności charakterystycznego dla umów o dzieło. Przyjmując zamówienie, zainteresowani zobowiązali się jedynie do starannego wykonania wszystkich czynności niezbędnych do przeprowadzenia zajęć dydaktycznych, nie przyjmując do siebie odpowiedzialności za ich rezultat. Wniosek ten czyni apelację bezzasadną.

W piśmie procesowym z dnia 8 lipca 2016r. (...) Agencja (...) i (...) Spółka z o.o. w G. wskazała, iż jest następcą prawnym apelującej. Jak wynika z jej wypisu z rejestru (k. 108-112), w dniu 31 marca 2016r. zarejestrowano połączenie tych spółek. (...) Agencja (...) Spółka z o.o. w G., jako spółka przejmująca, wstąpiła z dniem połączenia we wszystkie prawa i obowiązki apelującej, jako spółki przejmowanej. Okoliczność tę Sąd II instancji wziął pod uwagę w postępowaniu apelacyjnym.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.**

Sąd odwoławczy co do zasady uznaje za własne ustalenia poczynione przez Sąd I instancji i podziela dokonaną przez ten Sąd na ich podstawie ocenę prawną zasadności odwołań.

Rozważania prawne należy rozpocząć od powołania się na przepis art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2009r., nr 205, poz. 1585 z późn. zm.) w związku z art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 1

tej ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu podlegają osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia

albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

Jak podkreślił przy tym Sąd Najwyższy w wyroku z dnia

19 marca 2007r. (III UK 133/06), stosunek ubezpieczenia społecznego nie jest przy tym stosunkiem prawnym ukształtowanym dowolnie w drodze umownej, lecz obowiązek ubezpieczenia społecznego wynika z przepisów prawa. Nawiązanie stosunku ubezpieczenia społecznego następuje wraz ze ziszczeniem się obowiązku ubezpieczenia, jako wyraz zasady automatyzmu prawnego, będąc wtórnym wobec stosunku podstawowego.

Istotę sporu stanowiło rozstrzygnięcie, czy odwołującą łączyły z zainteresowanymi umowy o dzieło, czy też umowy o świadczenie usług, a co za tym idzie, czy podlegali oni ubezpieczeniom z tego tytułu.

Jak słusznie wskazał Sąd I instancji, zgodnie z brzmieniem art. 627 k.c., umowa

o dzieło, należąca do kategorii umów o świadczenie usług, kwalifikowana jest

jako zobowiązanie rezultatu odróżniane od zobowiązań starannego działania. Przyjmuje się, że rezultat, na którego osiągnięcie umawiają się strony, musi być z góry określony, powinien mieć byt samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny. Konstrukcyjnym elementem tej umowy jest zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła, więc starania przyjmującego zamówienie o dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Dzieło określone, jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, może mieć postać materialną lub niematerialną, byle został on utrwalony w postaci poddającej się ocenie ze względu na istnienie wady lub gdy można uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (tak postanowienie Sądu Najwyższego z 9 października 2012r., II UK 125/12, niepublikowane i z 3 listopada 1999r., IV CKN 152/00, OSNC z 2001r., nr 4, poz. 63).

Jak przy tym wskazał Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 20 grudnia 2013r.

(III AUa 589/13), przedmiotem świadczenia przyjmującego zamówienie jest wykonanie dzieła, które może polegać na stworzeniu dzieła lub jego przetworzeniu do takiej postaci,

w jakiej poprzednio nie istniało. Dzieło jest bowiem w każdym wypadku wytworem przyszłym, który ma powstać w ściśle określonej przyszłości (tak Komentarz do Kodeksu cywilnego Tom III pod red. Andrzeja Kidyby, wyd. LEX 2010).

Od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.),

do której stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. Charakteryzuje się tym, że jej przedmiotem jest świadczenie usług, przy czym, może dotyczyć wykonania jednej usługi, większej liczby, bądź dotyczyć stałego świadczenia usług określonego rodzaju.

Jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy

o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (tak wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 2000r.,

IV CKN 152/00; wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 7 czerwca 2016r.,

III AUa 812/15, Lex 2090460 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26 stycznia 2006r.,

III AUa 1700/05).

Wbrew wymogom przewidzianym w art. 232 k.p.c., odwołująca nie wykazała,

by wynikającym ze spornych umów obowiązkiem zainteresowanych było osiągnięcie

w przyszłości konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Strony ograniczyły się bowiem do ogólnego wskazania rodzajów i numerów kursów, na których zainteresowani



w oznaczonym okresie czasu zobowiązywali się przeprowadzić zajęcia. Jak wynika wyraźnie z przesłuchania wszystkich zainteresowanych i Prezesa Zarządu odwołującej - Z. P., przedmiotem wzajemnych uzgodnień nie stanowiło już nic więcej, w tym także opracowanie szczegółowego programu każdego z kursów i zakresu tematycznego poszczególnych zajęć, co pozostawiano swobodzie zainteresowanych i uzależniano od zapotrzebowania konkretnej grupy słuchaczy. Okoliczność ta została zresztą wyraźnie przyznana w odwołaniach. Do obowiązków zainteresowanych należało również przygotowanie do momentu rozpoczęcia kursu materiałów dydaktycznych w formie papierowej lub elektronicznej, które dołączono do akt niniejszej sprawy. Z przesłuchania wszystkich zainteresowanych, z wyjątkiem zainteresowanej T. J., wynika przy tym, że ani szczegółowy program szkolenia, ani też materiały dydaktyczne, nie podlegały żadnej weryfikacji zamawiającego. Przeciwnie twierdzenia Prezesa Zarządu odwołującej nie zostały potwierdzone przez zainteresowaną T. J., która według niego, sama miała dokonywać tej weryfikacji. Wskazała ona bowiem jedynie, iż jej materiały dydaktyczne podlegały kontroli, nie precyzując przy tym, kto miał je dokonywać. Te same uwagi należy odnieść do sposobu przeprowadzania kursów przez zainteresowanych, który również nie był w żaden sposób oceniany przez odwołującą. Bez znaczenia dla odwołującej było również zdanie egzaminu końcowego przez słuchaczy. Tym samym, odwołująca nie oczekiwała żadnego oznaczonego efektu pracy zainteresowanych i z istoty rzeczy, od jego osiągnięcia nie uzależniała też wysokości ich wynagrodzeń. Nie przewidywano zatem żadnej odpowiedzialności za potencjalne wady ich „dzieła”.

Uwadze odwołującej uszło przy tym, iż popada w wewnętrzną sprzeczność, twierdząc z jednej strony, iż wbrew wyraźnej treści spornych umów łączących strony, ich przedmiotem nie było przeprowadzenie kursu, lecz przygotowanie do niego, ponieważ to miało charakter twórczy. Z drugiej strony, odwołująca sama wskazywała, iż sposób przygotowania kursu - jego szczegółowa tematyka i harmonogram pozostawał w pełni wyłącznie w gestii zainteresowanych. Nie był zatem uprzednio jednoznacznie sprecyzowany przez strony, co przeczy możliwości przyjęcia, że stanowił indywidualnie oznaczony rezultat ich pracy, czyli że stanowił realizację umowy o dzieło, co błędnie przyjął Sąd I instancji.

Powyższe uwagi dodatkowo potwierdzają wadliwość konstatacji organu orzekającego, iż w spornym okresie strony łączyły umowy o dzieło, a nie umowy o świadczenie usług. Zakres czynności powierzanych na ich podstawie zainteresowanym nie stanowił dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Jak prawidłowo podnosił apelujący, ich przedmiotem było wyłącznie staranne działanie przy przeprowadzaniu zajęć dydaktycznych na prowadzonych przez nich kursach i przygotowaniu mających w tym pomóc materiałów dydaktycznych. Co istotne - żadna z tych form realizacji umów nie podlegała przy tym jakiegokolwiek kontroli. Odwołująca nie przeprowadzała bowiem żadnych hospitalizacji, ani też nie weryfikowała w inny sposób sposobu prowadzenia zajęć, realizowanego na nich programu, ani też udostępnianych przy tym materiałów dydaktycznych. W pełni uzasadnione jest w tej sytuacji stanowisko Sądu Okręgowego, iż nie oczekiwała ona od zainteresowanych żadnego konkretnego, indywidualizowanego, namacalnego i sprawdzalnego rezultatu.

Sąd I instancji trafnie akcentował brak ustaleń stron spornych umów w zakresie szczegółowego oznaczenia dzieła, jakie miało być wykonane przez zainteresowanych.

Jak wynika przy tym z ugruntowanej linii orzecznictwa, nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem wskazuje to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy z 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny (tak wyrok Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 2014r., II UK 566/13, Lex nr 1500668). Przy ocenie charakteru prawnego spornych umów warto przytoczyć stanowisko zajęte przez Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 22 października 2013r. (III AUa 331/13,

LEX nr 1444828), w którym wskazano, że realizacja oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem wykonawczym, o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy

i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Z przedstawioną definicją nie koresponduje ogólne zobowiązanie zainteresowanych do przeprowadzenia zajęć na określonych kursach o bliżej niesprecyzowanym przez strony zakresie zagadnień oraz do przygotowania w tym celu materiałów dydaktycznych o dowolnej formie i treści. Przebieg zajęć i zawartość merytoryczna tych materiałów nie była przy tym weryfikowana przez odwołującą. Jak wskazał przy tym Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia

1 października 2013r. (III AUa 331/13, LEX nr 1381306), w wypadku umowy o dzieło istotne jest osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności. W przypadku wszystkich zainteresowanych istotą ich pracy nie mogło być osiągnięcie umówionego rezultatu, bowiem nie został on oznaczony przez strony. Istotą ich pracy było zatem samo staranne przygotowanie zajęć i konspektu do nich, jak prawidłowo ocenił Sąd I instancji.

Przyjęcie takiego wniosku koresponduje z poglądem, zgodnie z którym nie stanowi wykonania dzieła wygłoszenie wykładu, czy cyklu wykładów także o charakterze autorskim w ramach obowiązków dydaktycznych pracownika uczelni. Takie stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w wyroku z 28 sierpnia 2014r. (II UK 12/14, Lex nr 1521243) oraz w wyrokach z 4 czerwca 2014r. (II UK 548/13, Lex nr 1496287 i II UK 420/13, Lex nr 1480060) i z 12 sierpnia 2015r. (I UK 89/14). Charakter kursów prowadzonych przez zainteresowanych z istoty rzeczy nie wymagał przeprowadzenia niestandardowych zajęć. Ich tematyka odnosiła się bowiem do przyswojenia przez kursantów niezbyt skomplikowanych zadań pracownika dozoru i monitoringu, konserwatora z uprawnieniami palacza C.O., obsługi i konserwacji urządzeń czyszczących, czy tym podobnych. Strony spornych umów nie przewidywały przy tym powstania w wyniku ich realizacji konkretnego, indywidualnie oznaczonego, z góry określonego, obiektywnie osiągalnego i weryfikowalnego rezultatu. Trafnie więc Sąd Okręgowy przyjął, iż przeprowadzenie zajęć i przygotowanie w tym celu materiałów dydaktycznych nie było dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., lecz miało charakter umów o świadczenie usług.

Wskazać także należy na stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 maja 2001r. (I PKN 429/2000, OSNP 2003, nr 7 poz. 174), zgodnie z którym przedmiotem umowy o dzieło może być osiągnięcie rezultatu niematerialnego i nieucieleśnionego, za jaki uznaje się przygotowanie i wygłoszenie cyklu specjalistycznych wykładów. W orzecznictwie prezentowany jest też dalej idący pogląd, zgodnie z którym wygłoszenie wykładu co do zasady może być przedmiotem umowy o dzieło, gdy ma on cechy utworu. Ten warunek spełnia tylko wykład naukowy o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, stanowiący twórcze i indywidualne dzieło naukowe. Takie stanowisko przedstawił Sąd Najwyższy w wyroku z 4 czerwca 2014r. (II UK 543/13, Lex nr 1495940) i z 27 sierpnia 2013r. (II UK 26/13, Lex nr 1379926), a także Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 30 maja 2014r. (III AUa 1291/13, Lex nr 1506191). Niewątpliwie takich cech nie miały zajęcia przygotowane przez zainteresowanych wraz z ułatwiającymi ich przeprowadzenie materiałami dydaktycznymi, których treść nie potwierdza niestandardowego i niepowtarzalnego charakteru zajęć.

W tym miejscu powołać należy także wyrok Sądu Najwyższego z 4 lipca 2013r. (II UK 402/12, Lex nr 1350308), w którym wskazano, iż jeżeli przedmiotem umowy jest przeprowadzenie wykładów z rachunkowości i analizy ekonomicznej, to treścią tej umowy nie jest osiągnięcie materialnego rezultatu, czy też pomyślnego wyniku podejmowanych czynności, bo przy tego rodzaju usługach nie jest

to możliwe. Przyjmujący zamówienie zobowiązuje się jedynie do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do przeprowadzenia wykładów, nie przyjmując na siebie odpowiedzialności za ich rezultat. Takiemu zobowiązaniu nie można przypisać cech umowy o dzieło, a oczekiwania stron towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umów nazwanych przez nich umowami o dzieło mogą zrealizować wyłącznie elementy innej umowy - umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu - art. 750 k.c. Prezentowane stanowisko tutejszy Sąd w pełni podziela. Zostało ono także wyrażone w wyroku z dnia 25 sierpnia 2016r., wydanym w sprawie o analogicznym stanie faktycznym i prawnym o sygn. III AUa 1335/15, w którym tego samego typu umowy uznano za umowy o świadczenie usług.

Na koniec zauważyć należy, iż organ orzekający pominął ustalenie, czy zainteresowani A. G., J. J. i R. J. podlegali ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym w okresach objętych zaskarżonymi decyzjami z innych tytułów. Tymczasem, jak wynika z informacji udzielonych przez organ rentowy na żądanie Sądu Apelującego w ramach uzupełnienia materiału dowodowego w trybie art. 382 k.p.c., zainteresowany A. G. nie podlegał wówczas tym ubezpieczeniom z innego tytułu, a zainteresowani J. J. i R. J. podlegali wówczas tym ubezpieczeniom z tytułu umów o pracę, lecz uzyskiwali wynagrodzenie w wysokości niższej od obowiązującego w tym czasie wynagrodzenia minimalnego, wynoszącego 1.500 zł (k. 126-137, 165-175, 177-181). W tej sytuacji, z uwagi na tę wysokość przychodów, należało przyjąć, iż w przypadku tych zainteresowanych w spornych okresach nie występuje wynikający z art. 9 ust. 1 a ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2015r., poz. 121 z późn. zm.) zbieg tytułów ubezpieczeń. Pominięcie tego aspektu nie zmienia zatem prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu I instancji, aprobującego objęcie wszystkich zainteresowanych w spornych okresach obowiązkowymi ubezpieczeniami emerytalnym, rentowym i wypadkowym.

Mając powyższe na względzie, na mocy art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny oddalił apelację odwołującej, jako bezzasadną.

O kosztach zastępstwa procesowego orzeczono na mocy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c. przy zastosowaniu § 12 ust. 1 pkt 2 w związku z § 2 ust. 1 i § 6 pkt 1, 2 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2013r., poz. 490 z późn. zm.) oraz § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015r., poz. 1804) zasądając je od następcy prawnego odwołującej na rzecz organu rentowego w wysokości stawki minimalnej naliczanej od wartości przedmiotu sporu, stanowiącej sumę wysokości składek ubezpieczeniowych od ustalonych w zaskarżonych decyzjach podstaw wymiaru składek. W przypadku odwołań od decyzji dotyczących zainteresowanej J. J. - koszty te wynoszą 120 zł, co do zainteresowanej T. J. - 450 zł, a w odniesieniu do pozostałych zainteresowanych - po 135 zł.

/-/SSO del. A.Petri /-/SSA W.Nowakowski /-/SSA W.Bzibziak

Sędzia Przewodniczący Sędzia

JR